

# Jak patrzą na świat Mistrzowie Wojowania

Wizja prawideł  
oddziaływania na bieg rzeczy

## I

*Przeto mistrz wojowania do mistrzostwa swego dochodzi Moc budując, a nie przez rozkazów wydawanie. [...] A kto na Mocą polega, ludzi pcha do walki, aż na podobieństwo bali i kamieni się toczą. Naturą onych nieporuszoność jest, gdy na płaskiej ziemi leżą, pędu zaś na pochyłości nabierają. Kanciaste nieruchomo trwają, a okrągłe w dół się toczą. Z tego mistrza wojowania Moc płynie – do walki ludzi posyłanie podobnym jest toczeniu kamieni krągłych z wysokiej góry. (Sun Zi V. 11–12)*

Gdyby usunąć ze starożytnego traktatu *Sztuka wojny* wszystko oprócz powyższych słów, niewiele straciłoby to nieśmiertelne dzieło ze swojej użyteczności. Również najśłynniejsza maksyma wojenna „Najlepiej uderzyć na zamiary wroga” (chiń. *gong xin wei shang* 攻心為上) w swojej głębszej warstwie oznacza oddziaływanie na kalkulacje zysku i uniknięcia odpowiedzialności oraz inne parametry motywacji i woli w umyśle obiektu oddziaływania<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Piotr Plebaniak, *Chiny. Zrozumieć imperium. Pulsujący macecznik Cywilizacji*, Warszawa 2020, s. 250–252.

To prawidło jest dobrze osadzone w naszej kulturze – oswa-  
jamy się z nim już w latach szkolnych, poznając dowcip o tym,  
jak robi się dzieci. Mianowicie za pomocą pary i elektrycz-  
ności. Zamyka się w pokoju parę i wyłącza elektryczność.

W powieści *Pomnik cesarzowej Achai* znajdziemy opis  
następującego fortelu:

- Wczoraj [...] kilkudziesięciu swoim wrogom wysta-  
łem krótkie liściki o tej samej treści. Tak żeby ich po-  
denerwować przed snem. Żeby im się źle zasypiało.
- Co było w tych listach?
- Dwa zdania. „Wszystko się wydało. Ucieczka  
wskazana natychmiast!” [...]
- Zawsze lubiłeś durne dowcipy.
- Nie takie durne! – Rand zaczął się śmiać. – Czte-  
rech adresatów zniknęło dzisiejszej nocy. Pewnie  
gdzieś uciekają!<sup>2</sup>

Równą przebiegłością posługiwał się jeden z bohaterów  
trylogii husyckiej Andrzeja Sapkowskiego:

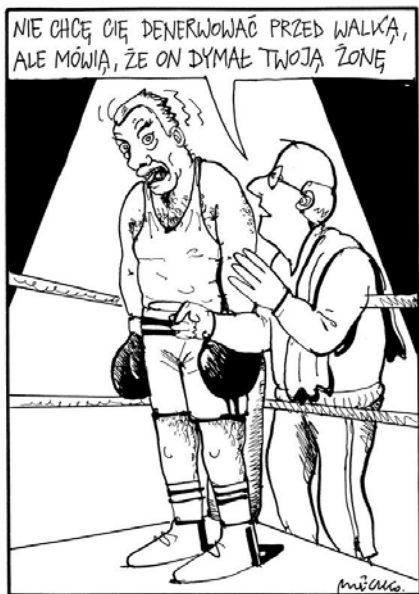
*Kamienne kule z gwizdem poleciały ku miastu,  
wałąc w mury i budynki. Reynevan widział, w co  
trafiły pociski, wiedział, w co celowano. Ostrzałowi  
poddawano Wieżę Dziobową i basztę nad Bramą  
Świdnicką, główne bastiony obrony od południa  
i wschodu, jak również bogate kamienice w rynku  
i kościół farny. Jan Kralovec z Hradku był doświad-  
czonym dowódcą, wiedział, komu dokuczać i czyj  
majątek niszczyć. O tym, jak długo miasto się  
broniło, decydowały zwykle nastroje wśród patry-  
cjatu i kleru<sup>3</sup>.*

Jeszcze inny przykład: dbający o bezpieczeństwo klien-  
tów właściciel stadniny może pilnować, aby zwłaszcza

<sup>2</sup> Andrzej Ziemiański, *Pomnik cesarzowej Achai*, t. IV, Lublin 2014, r. 2.

<sup>3</sup> Andrzej Sapkowski, *Lux perpetua*, Warszawa 2006, r. 1.

początkujący jeźdźcy nie dostawali koni, które jadły owies – ta wysokoenergetyczna pasza sprawia, że konie stają się bardziej rozbrykane, a więc niebezpieczne. Na marginesie, konie to zwierzęta bardzo bystre, a przy tym złośliwe. Dlatego warto przed przejażdżką pokazać wierzchowcowi jabłko i schować je do kieszeni – będzie nagrodą za szczęśliwie zakończoną współpracę.



Rys. Andrzej Mleczko

Mistrz Wojowania dostraja się do sytuacji, do motywacji i pragnień ludzi. To dzięki temu potrafi oddziaływać na świat skuteczniej i niedostrzeżenie. Dobrze całą sprawę obrazuje amerykański dowcip o tym, ilu psychoanalityków potrzeba, by zmienić żarówkę. Jednego, ale żarówka musi sama chcieć się zmienić.

Finezyjny i zarazem mistrzowski przykład takiej sytuacji widzimy w filmie *Hyena Road* (2015, reż. Paul Gross). Kanadyjski generał zarządza budową tytułowej szosy przez pustkowiec Afganistanu. Sukcesowi przedsięwzięcia prze-

szkadza lokalny watażka, który pracuje i dla Kanadyjczyków, i dla talibów... i dla CIA. Generał wydaje nieformalny rozkaz odstrzelenia problematycznej osoby „dowolnym sposobem”. Z uwagi na konieczność oszukania CIA, co rozumie się bez słów, oficer realizujący intrygę inscenizuje zemstę klanową. W kulminacyjnym momencie krzyczy on przez radio do snajpera, aby powstrzymał oddanie strzału. Jednak procedury operacyjne sprawiają, że rozkaz jest nieważny i niewygodny watażka ginie. Odpowiedzialność spada na niefortunne okoliczności i beznadziejnie zapętlony z konfliktem procedur brak subordynacji snajpera. Przy okazji wszystkie uwikłane w rozgrywkę marionetki, w tym i snajper, tracą życie. W takich sytuacjach przypominają się słowa bohaterki powieści *Diuna*:

*Plany w środku planów wewnątrz planów w planach.  
[...] Czy obecnie staliśmy się częścią planu kogoś  
innego?*

### „Najlepszym powodować umysłem przeciwnika”

To słynne przysłowie znane jest wszystkim Chińczykom – i dzieciom, i dorosłym. Nie tylko zresztą Chińczykom. Doktor Watson, bohater i zarazem narrator opowieści o Sherlocku Holmesie, chce zatrzymać nawałę niewygodnych pytań o śledztwo w sprawie psa Baskervillów. Niewygodne pytania zadaje entuzjasta antropologii. Watson tak kieruje tokiem konwersacji:

*Zapytałem go podstępnie, do jakiego typu należy czaszka pana Franklanda; dzięki temu, do końca naszej wycieczki nie słyszałem o niczym innym, tylko o kраниologii. Nie darmo tyle lat przebywam w towarzystwie Sherlocka Holmesa<sup>4</sup>.*

<sup>4</sup> Arthur Conan Doyle, *Pies Baskerville’ów*, tłum. Eugenia Żmijewska (1902). Tekst dostępny na <https://wolnelektury.pl/>, [dostęp: 2021.02.28].

Dalece bardziej makiaweliczną naturę mają przemyslenia bohatera powieści Gordona R. Dicksona:

*Głęboko we wnętrzu każdej inteligentnej istoty żywej kryją się sprawy zbyt wielkie, zbyt utajone lub zbyt okropne, by o nie pytać. Takie, jak wiara, miłość, nienawiść i wina. Za każdym razem potrzebowałem jedynie wydobyć te sprawy na światło dzienne i zakotwiczyć argumentację przydatną do zdobycia poszukiwanej odpowiedzi na jednym z owych głębinyowych obrazów psychiki ludzkiej, których nie można się wyprzeć nawet przed sobą samym. Chcąc zaprzeczyć słuszności mego stanowiska, człowiek musiałby się najpierw wyprzeć głęboko ukrytej integralnej części swej własnej osoby<sup>5</sup>.*

Mistrz Wojowania dowodzący wojskiem nie rozkazuje. Nie zawoła do podkomendnych: „żołnierze, macie się bić do ostatniej kropli krwi”. Mistrz ustawi żołnierzy w miejscu, z którego nie ma drogi ucieczki, w którym albo zginą, albo – opanowani bitewnym szałem i desperacją – zwyciężą. Sun Zi nazywa taki akt stawianiem żołnierzy na ziemi śmierci. W naszej kulturze mówimy o „stawianiu kogoś pod ścianą”, „paleniu za sobą mostów” lub uciekamy się do innych metafor, tworzonych i wygłaszanych zależnie od okoliczności.

Wszystkie przykłady powyżej mają jedną cechę wspólną. Ludzie będący przedmiotem oddziaływania Mistrza robią to, czego logika sytuacji lub ich „własna” kalkulacja zysków i strat od nich wymaga... bez rozkazu, bez perswazji, bez zapłaty, bez refleksji. Ale za to niepowstrzymanie niczym krągle bale i kamienie toczące się z hurgotem w dół stromego zbocza.

---

<sup>5</sup> Gordon R. Dickson, *Żołnierzu, nie pytaj*, Warszawa 1992, r. 8.